



Nr 214 (795)

Styczeń 2025 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Świąteczne prezenty dla dzieci Bukowiny



WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI

W OKRESIE przedświątecznym nowy Konsul Generalny RP w Winnicy **Mateusz NATKOWSKI** złożył pierwszą wizytę w obwodzie czerniowieckim. Konsul odwiedził Dom Polski w Czerniowcach, gdzie uczestniczył w spotkaniu z członkami Zarządu Głównego Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”, a także odwiedził Towarzystwo Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Starej Hucie. Wizyta tradycyjnie zaowocowała w liczne prezenty Mikołajowe dla dzieci ze wszystkich oddziałów Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza.

Nie zapominają o naszych dzieciach i w kraju.

Z inicjatywy radnego Rady Powiatu w Gołdapi, co w Województwie warmińsko-mazurskim, Pana **Pawła CZYŻA**, ruszyła akcja „Paczka na Dzień św. Mikołaja dla polskich dzieci na Bukowinie”.

Dzieci i rodzice ze wzruszeniem serdecznie dziękują Konsulowi Generalnemu Mateuszowi Natkowskiemu, Samorządowi Bielsko-Białej za piękne świąteczne prezenty w postaci słodyczy, artykułów szkolnych i plastycznych. Magia Świąt Mikołajowych oraz Bożego Narodzenia stała się jeszcze bardziej wyczuwalna. Wszystkie prezenty naprawdę dopasowały się klimatem do Świąt. Dzięki Państwu rozumiemy, jak to ważne posiadać obok siebie ludzi o hojnym sercu.



WIELCE SZANOWNY PANIE KONSULU

POLSKIE RODZINY w obwodzie czerniowieckim, członkowie Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza” oraz ich dzieci, serdecznie dziękują za Mikołajowe prezenty, które Konsul Generalny Pan **Mateusz NATKOWSKI**, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przekazał nam na Bukowinę.

To był bardzo wzruszający gest, szczególnie w warunkach wojny.

Serdecznie Bóg zapłać! Wszystkie prezenty wiele dla nas znaczą, bo wiemy, że wynikają z dobrego serca Składamy Panu najserdeczniejsze życzenia w Nowym 2025 Roku!

Zyczymy sukcesów w tak ważnej działalności, którą Pan z determinacją prowadzi w istniejących niebezpiecznych warunkach spowodowanych przez działania wojenne w naszym państwie.



WIELCE SZANOWNY PAN JAROSŁAW KLIMASZEWSKI PREZYDENT MIASTA BIELSKO-BIAŁA

DZIECI ORAZ ICH RODZICE, członkowie Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza” (obwód Czerniowiecki, Ukraina) serdecznie dziękują za Mikołajowe prezenty, które Pan Jarosław Klimaszewski Prezydent miasta Bielsko-Biała zebrał i przekazał nam na Bukowinę.

To był bardzo wzruszający gest, szczególnie w warunkach działań wojennych w naszym kraju. Serdecznie Bóg zapłać za pamięć i hojność serca. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni i szczęśliwi, mając tak wspańiałych ludzi wokół siebie.

Składamy Panu w Nowym 2025 Roku nasze najserdeczniejsze życzenia. Dużo zdrowia, pomyślności i sukcesów w tak ważnej działalności, którą Pan prowadzi.

Z wyrazami szacunku i wielkiej wdzięczności, w imieniu Polaków Bukowiny Prezes Zarządu Głównego Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza” **Władysław STRUTYŃSKI**



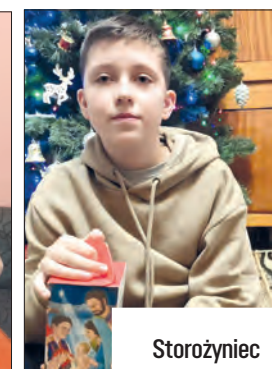
Stara Huta



Piotrowce Dolne



Czerniowce



Storożynec



Panka



Rozpoczęła się prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej

W OCENIE Norweskiej Agencji Prasowej (NTB) premier Donald TUSK należy do najbardziej wpływowych przywódców państw Unii Europejskiej, a słabość polityczna Berlina i Paryża może być dużą szansą dla Warszawy. Niedzielny komentarz NTB ukazał się w związku z początkiem przewodnictwa Polski w Radzie UE.

Agencja zwróciła uwagę na priorytety polskiej prezydencji, czyli zagadnienia dotyczące obronności, bezpieczeństwa i rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

«Premier (Polski) i były 'prezydent' UE Donald TUSK od dawna aktywnie działa na rzecz nakłonienia Unii, by zapewniła Ukrainie większą pomoc wojskową. Ale w tym przypadku (te działania) mogą (napotkać na) wysokie fale» – zauważyła brukselska NTB.

Wyzwania, z którymi będzie musiała zmierzyć się Warszawa to z pewnością opór rządów na Węgrzech i Słowacji. Ich przyjazne – w opinii agencji – podejście wobec Moskwy może utrudnić kontynuowanie unijnego wsparcia dla Ukrainy. Choć kierująca Radą UE Polska wydaje ponad 4 proc. PKB na obronność, do zwiększenia zaangażowania Unii niezbędna jest jedynomyślność.

NTB podkreśliła polskie obawy o wzmocnienie ambicji geopolitycznych Kremla, jeśli nowy prezydent USA Donald Trump zmusi Ukrainę do oddania części swoich terytoriów Rosji.

«Faktem jest, że tradycyjna unijna francusko-niemiecka

lokomotywa ma problemy z silnikiem. Zawirowania polityczne we Francji i Niemczech pozbawiły liderów tych krajów sprawczości na unijnej arenie. Próżnia sprawiła, że 67-letni Tusk zdążył wyrosnąć na jednego z najbardziej wpływowych przywódców w UE» – oceniła NTB.

Agencja przewiduje jednak, że majowe wybory prezydenckie w Polsce mogą zmusić polskiego premiera do skoncentrowania się na polityce krajowej. Zwycięstwo kandydata Prawa i Sprawiedliwości może bowiem – według NTB – uniemożliwić koalicji rządzącej realizację obietnic wyborczych, takich jak ułatwienie dostępu do aborcji i legalizacja związków partnerskich.

Dlatego Tuska prawdopodobnie bardziej będzie interesować polityka wewnętrzna niż to, co dzieje się w Brukseli. To właśnie na Warszawę liczy, w pierwszej kolejności, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der LEYEN, która opowiada się za dynamicznym wprowadzaniem nowych polityk UE. Zapowiedziane przez nią przygotowanie strategii dla przemysłu bezemisyjnego i branży zbrojeniowej, odcięcie dostaw rosyjskiego gazu przy jednoczesnym obniżeniu cen energii elektrycznej oraz nowa wizja wsparcia unijnego rolnictwa będą wymagały dużego zaangażowania ze strony Polski, zanim kierownictwo w Radzie UE przejmie Dania – podkreślono w komentarzu NTB.

PAP.

Senat otrzyma ponad 70 mln złotych na Polonię

W GRUDNIU MARSZAŁEK Senatu Małgorzata KIDAWA-BŁOŃSKA zainaugurowała konkurs „Senat-Polonia 2025”. Środki na wsparcie działalności społecznej Polaków mieszkających za granicą zwiększą się siedmiokrotnie – poinformowała.

Konkurs ruszył 9 grudnia. Na realizację zadań publicznych z zakresu opieki nad Polonią i Polakami za granicą przeznaczone zostanie 72,5 mln zł. Oferty będzie można składać do 31 stycznia.

„Chcemy, aby konkurs przebiegał sprawnie, tak aby już w marcu 2025 roku pieniądze trafiły do organizacji polonijnych” – powiedziała Małgorzata Kidawa-Błońska. Wyraziła nadzieję na dobrą współpracę z uczestnikami konkursu. Jak podkreśliła, priorytetem dla Senatu jest wsparcie aktywizacji młodego pokolenia Polaków za granicą.

W ocenie koordynatora ds. Polonii i Polaków za granicą Roberta TYSZKIEWICZA tegoroczny konkurs polonijny pokazał, że oczekiwania Polonii wobec Senatu są ogromne. Złożone

oferty pięciokrotnie przewyższyły senacką pulę środków na ten cel. Dlatego kwota na wsparcie inicjatyw polonijnych wzrosła siedmiokrotnie, co pozwala na rozszerzenie konkursu o nowe priorytety, m.in. wsparcie mediów polonijnych.

Senat wesprze priorytetowo także: aktywizację młodego pokolenia Polonii i Polaków mieszkających za granicą; wzmocnienie środowisk polskich i polonijnych w krajach zamieszkania, rozwój istniejących i tworzenie nowych struktur polonijnych, promocję Polski i kultury polskiej oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego za granicą; działania na rzecz edukacji polonijnej i Polaków na Wschodzie.

Robert Tyszkiewicz poinformował, że organizacje mogą składać oferty konkursowe za pośrednictwem przyjaznego internetowego generatora wniosków – aplikacji roGRANT. Szczegółowe informacje na temat konkursu będzie można znaleźć na stronie internetowej Senatu.

Źródło: Senat RP

Donald Trump zapowiedział: «Złoty wiek zaczyna się dziś»



O GODZINIE 18 czasu polskiego prezydent elekt Donald TRUMP złożył przysięgę prezydencką. Tym samym stał się 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych i rozpoczęła się jego druga kadencja. W swoim przemówieniu Donald Trump zapowiedział, że w najbliższym czasie jedną z jego decyzji będzie wysłanie żołnierzy na południową granicę. Powiedział też, że USA zakończą Zielony Ład i odbiorą Kanał Panamski.

„Ameryka stanie się o bardziej wyjątkowa niż kiedykolwiek wcześniej. Fala zmian przepływa przez nasz kraj. Dzisiejszy dzień jest dniem wyzwolenia” – powiedział Donald Trump.

Trump obiecał też, że Ameryka odzyska szacunek na całym świecie i że nie pozwoli na wykorzystywanie siebie.

Nowy prezydent USA zapowiedział także reaktywację energetyki w kontekście odblokowania przemysłu wydobywczego oraz powołanie Departamentu Efektywności Rządowej.

„Złoty wiek Ameryki zaczyna się dziś. Od tego dnia nasz kraj znów będzie szanowany na całym świecie. Nie pozwolimy sobie, aby ktoś nas wykorzystywał. Już nie! Za każdym razem będę przedkładał Amerykę na pierwszym miejscu” – powiedział nowy prezydent USA w inauguracyjnym przemówieniu.

Prezydent USA Donald Trump wspominał o ostatnich pożarach w Kalifornii i podkreślił, że mamy do czynienia z kryzysem zaufania do władzy. Trump wspominał także o tym, jak duży mandat dali mu Amerykanie. „Od tej chwili upadek Ameryki dobiega końca” – stwierdził.

Nowy prezydent wspominał także o próbie zamachu na niego w Pensylwanii w trakcie ostatniej kampanii wyborczej. „Kula zabójcy przeleciała mi przez ucho. Uratował mnie Bóg, aby Amerykę uczynić znów wielką” – powiedział.

W swoim wystąpieniu Donald Trump ogłosił też powołanie w USA Departamentu Efektywności Rządowej, przywrócenie prawa i porządku w miastach. Zapowiedział też rozporządzenie dot. płci. „Są dwie płci: mężczyźni i kobiety” – powiedział.

Donald Trump wspominał także o kwestiach międzynarodowych. „Panama nie dotrzymała słowa. Amerykańskie statki są bardzo słono opodatkowywane i nie są traktowane uczciwie. Zamierzamy odebrać Kanał Panamski” – zapowiedział Trump.

„Uroczyscie przysięgam, że będę wiernie sprawować urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz że w miarę swoich najlepszych możliwości będę chronić, strzec i bronić Konstytucji Stanów Zjednoczonych” – oświadczył Trump, składając przysięgę na Biblię w towarzystwie prezesa Sądu Najwyższego Johna ROBERTSA.

W trakcie inauguracji na stanowisko 50. wiceprezydenta USA został też zaprzysiężony senator J.D. VANCE. Vance został zaprzysiężony przez sędziego Sądu Najwyższego Brettta KAVANAUGH.

40-letni polityk, który od 2023 roku pełnił mandat senatora z Ohio, jest trzecim najmłodszym wiceprezydentem w historii kraju. Jest prawnikiem i autorem bestsellerowej autobiograficznej książki „Elegia dla bidoków”, opowiadającej między innymi o dorastaniu w biednej rodzinie w Appalachach.

PAP



Як відновлюватимуть костюл Святого Миколая

ЗРАНКУ 20 ГРУДНЯ Росія здійснила ракетну атаку на Київ. Уламками пошкодило костел Святого Миколая, який розташований на Великій Васильківській вулиці. Вибуховою хвилею пошкоджено фасадне вітражне скло, а уламками посікло стіни будівлі.

Пошкоджено також вікна розташованої поруч адміністративної будівлі Національного будинку музики.

У Києві тривають підготовчі роботи з відновлення костелу Святого Миколая, який постраждав внаслідок ракетного обстрілу. У Міністерстві культури заявили, що відновлення здійснюватиметься на основі автентичних креслень.

За інформацією відомства, наразі реставратори зосереджені на виконанні першочергових заходів для збереження об'єкта культурної спадщини. Щоб запобігти подальшій руйнації встановлюють тимчасове опорядження, що допоможе підтримувати оптимальний температурний режим усередині споруди.

Крім того, планують виготовити нові скляні еле-

менти центральної вітражної композиції після завершення складання акту щодо втрат і пошкоджень та затвердження переліку відповідних дій з ремонту комплексу споруд.

«Відновлення здійснюватиметься на основі автентичних креслень і записів у паспорті реставрації об'єкта. Вітражі будуть виготовлені із сучасних матеріалів, які відповідають викликам сьогодення, що максимально розкриватимуть задум авторів 1899-1909 років», – зазначили в Мінкульті.

Оскільки костюл Святого Миколая залишається одним із символів архітектурного силуету Києва та культурної спадщини України в цілому, фахівці складають акти та оновлюють проектну документацію, які стануть основою для подальшої реставраційної програми. Міністерство вважає, що вона поверне об'єкту культурної спадщини «автентичність XIX століття та історичну величчю».

Суспільне – Культура.

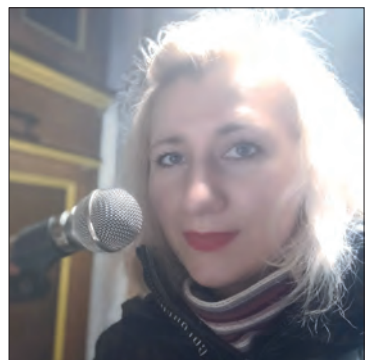


Dzieci miasta Bielsko-Biała przekazali prezenty i życzenia dla rodaków z Bukowiny



Smutna kołęda w Bazylice Mniejszej

PEWNEJ NIEDZIELI w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w kościele rzymskokatolickim Podwyższenia Krzyża Świętego – Bazylice Mniejszej – zabrzmiała stara kołęda „Nie było miejsca dla Ciebie”. Wykonała ją akompaniująca sobie na organach **Lilia PYNDYK**, wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza ds. kultury, przewodnicząca Zastępczo dla Kultury Polskiej Zespołu folklorystycznego «Echo Prutu» odwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. Kołęda została napisana w



1932 roku w Krakowie przez dwóch księży jezuitów, słowa księdza Mateusza Jeżego opatrzył muzyką ks. Józef Łas w 1938 roku. Podczas II wojny światowej w obozie koncentracyjnym Mauthausen kołęda ta pomogła przetrwać więźniom, dlatego rozeszła się legenda, że ta smutna kołęda została napisana właśnie w tym obozie zagłady.

W naszych czasach kołęda „Nie było miejsca dla Ciebie” nabrała innego znaczenia, które zmieniło się na przestrzeni dziejów. Współcześni ludzie nadają często Bożemu Narodzeniu naleciałości konsumpcjonizmu czyli panującego braku umiaru w robieniu przedświątecznych zakupów i prezentów, a dla Chrystusa jest w nim coraz mniej miejsca. Naprawdę smutne.

Janina BILIŃSKA.

Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia



„Cicha noc, święta noc,
pokój niesie ludziom wszem...”

Radosnych świąt opromienionych nadzieją płynącą ze spotkania ze Zbawicielem oraz spokojem i miłością w każdym dniu nadchodzącego roku

życzą

Lilia Luboniewicz Maciej Dancewicz
Prezes Zarządu Fundacji Wiceprezes Zarządu Fundacji

wraz z zespołem Fundacji

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA



Pełnych Miłości, Wiary i Nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym Nowym Roku!

Życzy Maria Siwko
Dyrektor Domu Polskiego
w Kijowie

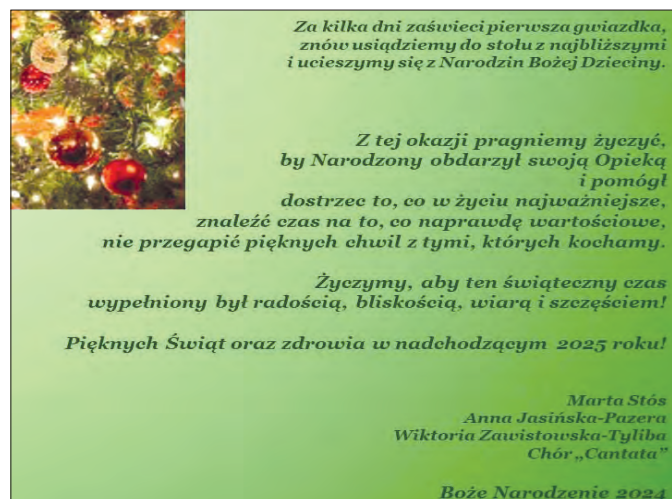
Federacja
Organizacji Polskich
na Ukrainie



Radosnych i pogodnych świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nowym roku

życzy

Kazimierz Ujazdowski
Senator Rzeczypospolitej Polskiej



Za kilka dni zaświeci pierwsza gwiazdka,
znow uasiadziemy do stołu z najbliższymi
i ucieszymy się z Narodzin Bożej Dzieciny.

Z tej okazji pragniemy życzyć,
by Narodzony obdarzył swoją Opieką
i pomógł
dostrzec to, co w życiu najważniejsze,
znaleźć czas na to, co naprawdę wartościowe,
nie przegapić pięknych chwil z tymi, których kochamy.

Życzymy, aby ten świąteczny czas
wypełniony był radością, bliskością, wiarą i szczęściem!

Pięknych Świąt oraz zdrowia w nadchodzącym 2025 roku!

Marta Stós
Anna Jasińska-Pazera
Wiktoria Zawistowska-Tyliba
Chór „Cantata”
Boże Narodzenie 2024



Niech to Boże Narodzenie przymiesza dużo radości
i wypełni serca nadzieją i miłością.
Życzę Państwu świąt spędzonych z najbliższymi,
przepelnionych pięknymi tradycjami i rodzinnym ciepłem.
W Nowym Roku zaś niech nie zabraknie Państwu
zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Wesołych Świąt!

Prezes Związku Polaków w Rumunii
Posel Gerwazy Longher

UNIUNEA POLONEZILOR DIN ROMANIA
ZWIĄZEK POLAKÓW W RUMUNII



Szanowni Państwo,

przed nami czas wyjątkowy. Życzę, aby upłynął Państwu
w prawdziwie rodzinnej, wypełnionej spokojem i życzliwością atmosferze.
Wierzę, że w dniu, w którym rodzi się Bóg, a codzienny pęd zwalnia,
będziemy mogli skupić się na tym, co najważniejsze.

Niechaj nadchodzący nowy rok będzie rokiem przełomowych decyzji
i zapadnie w pamięć, jako ten wyjątkowy i niezwykle udany.

Kieruję do Państwa serdeczne (świąteczne!) pozdrowienia
i zapraszam w gościnne mury Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Przemysłu.

Marek DeLong
dr hab. Marek DeLong, prof. PANIS
Rektor Państwowej Akademii
Nauk Stosowanych w Przemysłu



Нехай світле Різдво
принесе у ваш дім мир, тепло і радість.
Хай у ваших серцях завжди горить вогник
любові, а поруч будуть люди, з якими ви
можете поділитися щастям.

Нехай усі ваші молитви будуть почуті
небом, а життя буде сповнене добрих
справ і несподіваних чудес.
Радісного і благословенного свята!

З повагою,
І секретар з консульських питань
Посольства України в Румунії
Мар'яна БЕЛЬЧУК

Embassy of Ukraine
to Romania



Мирних і спокійних
Свят Різдва Христового
та щасливого Нового року,
бажають директор та співробітники
Центру Східної Європи УМКС



Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i
Szczęśliwego Nowego 2025 Roku

Dużo radości, zdrowia, miłości, sił
i
błogosławieństwa Bożego
z całego serca życzy
Narodowo-Kulturalne
Stowarzyszenie Polaków
"Polska Nuta"

NUTKA
ODESSA
UKRAINE



SZANOWNNI PAŃSTWO,
W imieniu prezesa Gerwazy Longhera
przesyłamy serdeczne życzenia z okazji
zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.
Z wyrazami szacunku,
Sekretariat Związku Polaków
w Rumunii

Maestro Elgiser

Na Sylwestra minęło 95 lat od urodzin słynnego pianisty, zasłużonego artysty Ukrainy, kompozytora, pedagoga, posiadacza Złotego Medalu UNESCO i tytułu „Złote imię kultury światowej”

W OKRESIE PIERESTROJKI w dawnym gmachu politoswity (gdzie dziś mieści się Teatr Lalek) odbywała się znamienna impreza Towarzystwa Kultury Polskiej (wówczas Dom Polski w Czerniowcach nie był jeszcze oddany Polakom). Wtedy podczas uroczystego koncertu pianista **Josyp ELGISER** wykonywał słynne walce Chopina. Publiczność entuzjastycznie nagrodziła oklaskami wykonawcę i prosiła o bis nie tylko dlatego, że „rozgrzała” ją muzyka słynnego polskiego kompozytora. To było tak doskonałe granie, które zostało fachowo ocenione przez muzyków oraz absolwentów szkół i uczelni muzycznych obecnych na sali. Wirtuozowski występ pianisty zachwycał i unosił widownię. Wtedy po raz pierwszy usłyszałam granie Pana Josypa, a moja koleżanka, nauczycielka muzyki w klasie fortepianu, po koncercie dużo opowiadała mi o swoim koleździe.

Raisa GUBENKO, absolwentka wyższej szkoły muzycznej, wówczas jako studentka czwartego roku uczęszczała do klasy zespołu kameralnego prowadzonego przez Pana Elgisera. Pani Raisa wspominała, jak ona i jej koleżdy z niecierpliwością czekali na zajęcia praktyczne prowadzone przez Pana Josypa, podczas których udzielał wielu cennych porad zawodowych.

Według obserwacji jego palce, wcale niedługie lecz fortepianowe wydawały niesamowite pasaże, prawdopodobnie ze względu na umiejętności techniczne i szybkość gry. Podziwiano jego encyklopedyczną erudycję i wstrzymując oddech, słuchano opowieści o ciekawych fragmentach z życia wielkich kompozytorów z elementami muzycznych żartów, którymi zawsze je kończył.

Następnie starałam się uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, w których brał udział słynny pianista Elgiser. Najczęściej spotykaliśmy się w „Szepetówce” – klubie twórczej inteligencji, który założył niezapomniany **Semen CYDELKOWSKI**. Podczas tradycyjnych wieczorów „Miasta mojej miłości” Pan Josyp wykonywał nie tylko utwory klasyczne, ale także wiązanki melodii ludowych Bukowiny.

Od wczesnego dzieciństwa lubił muzykę. Po szkole dostał się na studia do instytutu medycznego w Czerniowcach, ponieważ w jego biednej rodzinie z Sadagóry wierzono, że z muzyki nie można się utrzymać. Później, równoległe z edukacją medyczną, zdobywał także wykształcenie muzyczne – ukończył konserwatorium i został laureatem

pierwszego konkursu pianistycznego im. M. Łysenki.

Josyp Elgiser miał fenomenalną pamięć, rzadko zdarzało się, aby na pulpicie przed nim znajdowały się nuty. Odtwarzał muzykę z pamięci. Wykonywał nie tylko znane dzieła klasyczne, ale także mało znane opusy Bacha, Beethowena, Haydna, Mozarta, Czajkowskiego, Rachmaninowa.

A studenci – mówiła Pani Raisa – zawsze chodzili na jego cotygodniowe wykłady-koncerty, podczas których prezentował słynne dzieła tych kompozytorów oraz te, które udało mu się znaleźć w rzadkich wydaniach.

Mimo nauczania w szkole muzycznej, pracy w studio operowym, licznych występów i tras koncertowych Elgiser pisał muzykę. Ze względu na ciągłe obciążenie pracą nie stał się zawodowym kompozytorem, ale słuchacze poznali wiele poruszających dzieł spod jego pióra (lub wirtuozowskich palców). Pisał muzykę do słów swojego kolegi lekarza, słynnego poety i autora tekstów Mychajła Tkacza, a także słynnych bukowińskich poetów **Iwana KUTENIA** i **Tamary SEWERNIUK**.

A za popularyzację twórczości naszego rodaka Sydora Worobkewycza maestro został laureatem jego imienia.



Josyp Elgiser jest osobą szanowaną w regionie i poza nim. Jego nazwisko słusznie widnieje w Alei Gwiazd na Placu Teatralnym w Czerniowcach. Jego pogodną i radosną muzykę słyszeć nie tylko w Ukrainie, ale także w Paryżu, Monachium i Jerozolimie.

Z okazji 95. urodzin maestra Elgisera w jego rodzinnej szkole muzycznej w Sadagórze, noszącej imię byłego utalentowanego ucznia, odbył się koncert muzyki fortepianowej jego utworów, w którym wzięli udział uczniowie ze wszystkich szkół muzycznych miasta.

O jego życiu i twórczości napisano wiele. Bukowińscy dziennikarze **W. Mychajłowski**, **T. Sewerniuk**, **Yu. Husar**, **N. Budna**, austriacki pisarz **Raimund Lang** opowiadali o nim w swoich artykułach. Dołączam moje skromne wspomnienia do listy wyżej wymienionych pozycji bibliograficznych.

Antonina TARASOWA.

Śniatyń – zapomniana twierdza Sobieskiego

◆ Z PRZESZŁOŚCI

W KORONIE Królestwa Polskiego miasto królewskie w województwie ruskim, lokowane w 1411 roku, w czasach II Rzeczypospolitej w województwie stanisławowskim, na styku Galicji Wschodniej i Bukowiny, wielokulturowe, z bogatą historią, odzwierciedla skomplikowane dzieje tych ziem.

Śniatyń (d. Śniatyn, obecnie w obwodzie iwanofrankińskim) był jednym z najważniejszych, a przy tym najstarszym z ośrodków miejskich Pokucia – obszaru między Siedmiogrodem, Mołdawią i Dniestrem. Stary gród ruski, wzmiankowany w roku 1158 w „Latopisie Ipatijewskim”, w 1340 roku został wraz z Rusią Czerwoną wcielony do Korony, a w 1349 stał się siedzibą starostwa. Położony na ruchliwym szlaku handlowym, słynął z jarmarków z udziałem kupców węgierskich, wołoskich i greckich.

MIEJSCE JARMARKÓW I HANDLU

Lekarz Jana III Sobieskiego Bernard O'Connor pisał: „Miasto otoczone drewnianą palisadą na granicy Wołoszczyzny, położone nad Prutem – stolica Pokucia. Niedługo organizowano tu jarmarki, na których zaopatrywali się Wołosi, stąd w mieście było mnóstwo bydła, miodu, wosku i koni doskonałej rasy”. Rządzie sprzedawano tu sprowadzane z Karpát wino. Dochody przynosiły także spltawne rzeki: Prut i Czeremosz, którego dwa źródłowe potoki – Czarny i Biały Czeremosz – łączą się powyżej miejscowości. Rzeki te z dawien dawna wyznaczały granicę Bukowiny, granicę między Polską a Gospodarstwem Mołdawskim, później Turcją.

Niespełacona pożyczka zaciągnięta przez Władysława Jagiełłę u Mołdawian sprawiła, że kolejni gospodarowie wysuwali pretensje do Śniatynia i Pokucia oraz podejmowali zbrojne próby jego zagarnięcia (1502, 1505, 1506-1509, 1530). W 1531 miasto spalił wojewodawołoski Petryto. Stanu klęski dopełniła zaraza, jaka miała miejsce w 1570 roku, która wybiła

niemal wszystkich mieszkańców.

Gród podniósł się jednak dzięki monarszym przywilejom. W 1576 roku książę siedmiogrodzki Stefan Batory w drodze na koronację do Krakowa był witany właśnie w Śniatyniu. Kolejne przywileje (1579, 1598) nakazywały kupcom zatrzymywanie się w mieście i zezwalały na przeznaczenie części podatków na umocnienia zamku.

W 1598 roku Mikołaj Zebrzydowski wybudował nowy zamek śniatyński na innym, bardziej obronnym miejscu. Ale w 1655 roku twierdzę zajęli i zniszczyli oddziały kozackie.

PLONĄCE POGRANICZE

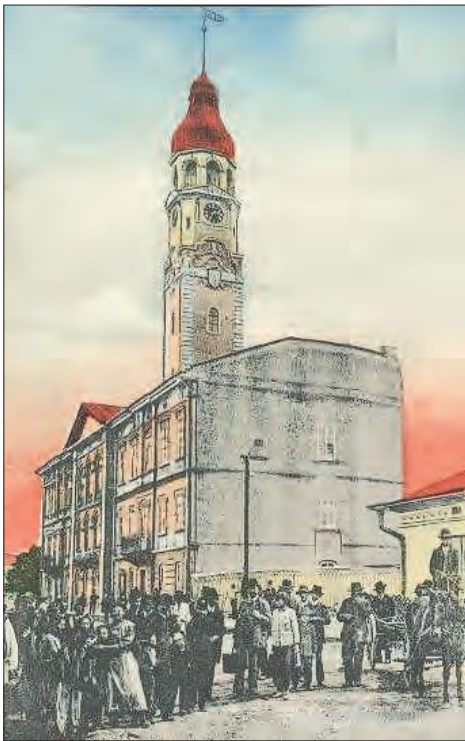
W czasach powstania Chmielnickiego w okolicach Śniatynia działały powstańcze oddziały Lesia Berezowskiego, Mykyty Horbaczeka i Grigorija Uhornickiego. W 1673 w drodze pod Chocim w mieście zatrzymały się wojska Jana Sobieskiego, wówczas jeszcze hetmana wielkiego koronnego. W 1676 wtargnęła tu armia turecka, maszerując na Lwów.

W XVII i XVIII wieku zamek popadał w ruinę, mimo że był jednym z arsenatów artylerii koronnej. Sytuację na płonącym pograniczu próbował odwrócić król Jan III Sobieski, ale nie udało się to nawet jemu. Baliński biadał: „Roku 1691 wkroczył Jan III w towarzystwie syna z wyborem armii, drogą zwyczajną przez Śniatyń i Bukowinę, przeszedł rzekę Prut, i spodziewał się teraz zastać najuroczyściej przyrzeczone posiłki Leopolda cesarza”. Król potrzebował sukcesu.

Na podbój Mołdawii wyruszył na czele stosunkowo licznego 30-tysięcznego wojska. Siły polskie maszerowały dwiema drogami: główna armia pod rozkazami króla od Śniatynia przez Czerniowce i dalej wzdłuż Prutu, a oddziały dywersyjne z Niemirowa w stronę Dniestru. Szwankowała jednak koordynacja działań. Po zajęciu kilku pogranicznych twierdz mołdawskich (Suczawa, Baja, Neamt, Tirgu

Frumont) dalsza kampania stawała się coraz trudniejsza ze względu na brak wsparcia przez pułki austriackie i zaniechanie przez Rosję wyprawy dywersyjnej na Krym i Czaków.

Zwycięstwo nad tatarską oradą pod Perestyną było jedynym jaśniejszym punktem kampanii. „Turcy i Tatarzy z początku nie pokazali się, czekając pory późniejszej; [w drugiej połowie października] spadły niezmiernie śniegi, zamknęły się drogi, król polski nie korzystał więcej, jak tylko zdobycie Soroki, a wojsko więcej ucierpiało, jakby w przegranej batalii, i tak czwarty i ostatni raz spełzył zamiar Sobieskiego podbicia Multan



i Wołoszczyzny. Lasy Bukowiny! gdyby soki ożywiające drzewa wasze wycisnąć można było, wytrysnęłyby z nich jeszcze krew wytoczona tylu pobitych przez niewierną Wołoszę Polaków”.

Odwrót przez lasy bukowińskie wyniszczył wojsko, nieustannie szarpane przez tatarskie czambuły. Porzucano sprzęt, masowo padały konie. Niedobitki powrócili do Śniatynia, ale zabrane z tutejszego składu broni armaty musiano zakopać po drodze.



W ZABORZE AUSTRIACKIM

W 1760 roku śniatyński kościół parafialny stał się katedrą biskupstwa bakońskiego (wołoskiego), obejmującego Wołoszczyznę. Według lustracji z 1765 roku w starym i nowym Śniatyniu znajdowało się 688 domostw.

W roku 1772 Śniatyń został zagarnięty w I rozbiórce Polski przez Austrię. Leżał w cyrkułe halickim i stał się siedzibą władz ósmego dystryktu. Kolej dotarła tam w 1886 roku – przez miasto wiodła trasa Lwów-Czerniowce. Od 1867 roku Śniatyń był siedzibą powiatu śniatyńskiego. Działały tu kościół farny (wówczas katedra), klasztor dominikanów, kościół ormiański i sześć cerkwi. Miasto zamieszkiwali Polacy, Rusini, Ormianie i Żydzi.

W Polsce Śniatyń znalazł się ponownie od 1918 roku. Był siedzibą powiatu śniatyńskiego w województwie stanisławowskim. Nosił miano „miasta winogron i orzechów”.

OKUPACJA SOWIECKA I NIEMIECKA

Po napaści Niemiec na Polskę 12 września 1939 roku do stacji kolejowej w Śniatyniu dotarła kolumna samochodów z 75 tonami złota z Banku Polskiego w Warszawie oraz z jego filii w Brześciu, Zamościu i Siedlcach. Transport zorganizowali płk Ignacy Matuszewski i mjr Henryk Floyar-Rajchman. Nazajutrz skrzynie ze złotem zostały przeladowane do pociągu i skierowany poprzez

Rumunię, Turcję i Syrię do Francji, gdzie przekazano je rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Kiedy Armia Czerwona bez wcześniejszego wypowiedzenia wojny zaatakowała zbrojnie II Rzeczypospolitą, w nocy z 17 na 18 września 1939 roku do Śniatynia wkroczyli Sowieci. W lutym 1940 roku NKWD zesłało na Syberię 27 polskich rodzin (ok. 100 osób), głównie oficerów, policjantów i urzędników. Kolejna deportacja miała miejsce w kwietniu. Dokładna liczba zesłanych wówczas osób nie jest znana.

W dniach 6-14 listopada 1942 roku gestapo na podstawie donosów Ukraińskiej Policji Pomocniczej dokonało w Śniatyniu masowych aresztowań Polaków, z których większość wywieziono do obozu koncentracyjnego na Majdanku (KL Lublin), gdzie część z nich zginęła, m.in. ks. proboszcz Leopold Kaściński. W tym samym roku gestapowcy i policjanci ukraińscy przeprowadzili likwidację getta w Śniatyniu, rozstrzelując w okolicznych lasach ok. 5 tys. Żydów. W latach 1942-1944 zamordowano w mieście lub w jego pobliżu 15 Polaków.

29 marca 1944 roku Sowieci ponownie wkroczyli do Śniatynia. Po II wojnie światowej wysiedlono stamtąd Polaków, z których wielu osiedliło się w Brzegu Dolnym.

Po 1991 roku miasto znalazło się granicach Ukrainy. W 2013 liczyło 106 mieszkańców.

Wilanów Pałac, Wikipedia

Depozyt kresowy i festiwale wielkich ludzkich serc

◆ **TO LUDZIE** mieszkający na Kresach są znakiem naszej tam obecności. Otoczeni dominującą obcą kulturą, nigdy nie wyrzekli się polskości, której kultywowanie stało się podkreśleniem wspólnoty z Macierzą. Polskie dzieje – kultura, literatura, tradycja i obyczaje na Kresach wpisują się w nasze dziedzictwo na trwałe.

SŁOWO KRESY istnieje w słowniku polskim od około 170 lat. Dotyczyło obszarów leżących na wschodnich rubieżach i oznaczało specyficzną odrębność wynikającą z funkcji Rzeczypospolitej. Kresowy spokój oznaczał spokój Państwa! Kresy stworzyła kultura polska. Rola, jaką przypisała Kresom historia, nie wynika jednak z fantazji literatów, ale z ofiar krwi, serc i umysłów Polaków, dających świadectwo historii Polski. Patriotyczny sposób myślenia o Kresach to rzeczywistość zarówno historyczna, jak i dnia dzisiejszego. Rzeczywistość codziennego życia

rdzennie mazurskiej ludności towarzyszył napływ ludności polskiej, w tym tej, którą jałtańskie decyzje zmusiły do przesiedlenia. Wśród napływowej ludności Warmii i Mazur ok. 60% wywodziło się z Kresów. Rzadko uświadamiamy sobie, że na Mazurach rozegrał się powojenny dramat Polaków z Kresów. Tu osiedlano tysiące repatriantów z Ziemi Wileńskiej, Grodzieńszczyzny, Polesia, Wołynia, Lwowa i Lwowszczyzny. Status społeczny przesiedleńców podobny był tym, których odtrącono i zmuszono do wyjazdu z terenów Warmii i Mazur. Odchodzili



państwa, narodu, zamieszkujących tamte tereny ludzi.

17 września 1939 roku uderzenie wojsk sowieckich na Polskę, potem cała złożoność wichrów historii, doprowadziła do kresu Kresów. Słowo Kresy wymazane zostało z naszego słownika po ugodzie jałtańskiej. Wtedy to poza granicami kraju znalazły się setki tysięcy Polaków, których pielgrzymka do Polski trwa nadal. Jeszcze w tej chwili na terenach byłych Kresów zamieszkuje ponad milion Polaków. Tragedią ich jest, że jakkolwiek żyją we własnym domu, to jednak na obczyźnie. „Kresy zostały odrąbane”, ale... nadal żyją. Żyją w mowie, tradycji, kulturze, religii. Stały się legendą, mającą swe korzenie w podaniach zabarwionych historią, a co najważniejsze – w żywej, ludzkiej pamięci. Dlatego warto pochylić czoło nad żywą „kresową legendą”. Pamiętać należy, że Kresy to Wilno i jego ośrodki kultury i tradycji, z Mickiewiczem i Piłsudskim, z Uniwersytetem Stefana Batorego. Także Ziemia Wileńska, Grodno i Ziemia Grodzieńska, Nowogródek, Pińsk i ...Lwów – trwający wciąż jak reduta na straży polskości. To również Kamieniec Podolski i Chocim, Czerniowce i cała Bukowina – nasza żywa historia i pamięć.

„Ojczyzna to ziemia i groby, narody tracąc pamięć tracą życie” – o prawdziwości tych słów należy pamiętać, dopóki trwać będzie pamięć o Polakach mieszkających na Kresach. Bo nikt inny bardziej niż oni nie trwał w tradycji polskiej, w polskiej kulturze i obyczajach, często za cenę licznych krzywd i upokorzeń. To ludzie tam mieszkający są znakiem naszej obecności na Kresach. Otoczeni dominującą obcą kulturą, nigdy nie wyrzekli się polskości, której kultywowanie stało się podkreśleniem wspólnoty z Macierzą.

Z najnowszej historii Polski wyczytać można, że w latach powojennych miała miejsce masowa migracja – przesiedlaniu

„niechciani” – robiąc miejsce „niechcianym”. Po zmianach ustrojowych, z początkiem lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy polityka kraju stała się transparentna i zniesione zostały wszelkie ograniczenia narodowościowe, zaczęły się tworzyć organizacje, stowarzyszenia i związki grupujące ludzi o podobnych zainteresowaniach, tradycjach i obyczajach. Powstała m.in. Organizacja Federacji Kresowych w Polsce i Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej z Zarządem Głównym w Toruniu i kilkunastoma Oddziałami w kraju. Skupiły one w swoich szeregach ludzi mających związek z Kresami.

W roku 1993 Oddział tego Stowarzyszenia powstał również w Mrągowie. Nawiązano natychmiast kontakty z organizacjami Polaków w Wilnie, na Wileńszczyźnie i w Grodnie. Miały one na celu współpracę kulturalną i pomocową. W 1994 roku na spotkaniach Towarzystwa zrodził się pomysł stworzenia dużej imprezy kulturalnej mającej związek z Kresami, na wzór Kwiatów Polskich – imprezy organizowanej w Wilnie przez J. Mincwicza. Prezes TMWiZW oddz. w Mrągowie – Ryszard Soroko oraz burmistrz Mrągowa Otolia Siemieniec podjęli działania zmierzające do stworzenia międzynarodowej imprezy kresowej. Duży wkład w tworzenie tego dzieła kresowego włożył dr Stanisław Mitraszewski – prezes Organizacji Federacji Kresowych w Polsce. To o St. Mitraszewskim mówi się jako o ojcu Festiwalu Kultury Kresowej. Podkreślał on, że Festiwal powinien swoim zasięgiem objąć całe Kresy, nie tylko część litewską. Ówczesna burmistrz Otolia Siemieniec nawiązała kontakty z programem II TVP, Senatem RP oraz instytucjami samorządowymi i kulturalnymi. Ryszard Soroko zadbał o kontakty z Polakami na Kresach – na Litwie, Ukrainie, Białorusi. Pierwszy Festiwal Kultury Kresowej odbył się w dniach 10-13 sierpnia 1995 r.

Zapoczątkował go recital Czesława Niemena. Było to ogromne święto dla gości kresowych, cieszących się przyjazdem do Macierzy, jak również dla nas – gospodarzy i organizatorów. Artyści, muzycy, rękodzielnicy, plastycy zostali entuzjastycznie przyjęci w Mrągowie. To było wielkie święto! Po pierwszym sukcesie zapadła decyzja o kontynuowaniu FKK w latach następnych. TMWiZW w Mrągowie, aby sprostać określonym przepisom prawnym i móc pozyskiwać dofinansowanie, musiało uzyskać osobowość prawną. Stało się to w 2002 r. i od tego momentu stowarzyszenie wykonuje wiele działań związanych z organizacją i finansowaniem imprezy festiwalowej. Kresy stały się „modne”, a Festiwal rozpoznawalny zarówno w kraju, jak i poza jego granicami – wszędzie tam, gdzie bija serca Polaków.

Festiwal Kultury Kresowej to ogromne przedsięwzięcie kulturalne, w organizację którego zaangażowanych jest wiele osób w Mrągowie, Warszawie i na byłych Kresach. Finansowany wcześniej przez Senat RP, obecnie przez KPRM, Urząd Marszałkowski, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz licznych sponsorów. Festiwale Kultury Kresowej to ogromne wyzwanie i wysiłek Polaków na wschodzie, którzy przygotowują program artystyczny. Oprócz muzyków i śpiewaków, na sierpniową uroczystość przyjeżdżają do nas malarze, plastycy, pisarze, poeci, rękodzielnicy. W ramach trzydniowego święta odbywają się wieczornice, spotkania literackie, spotkania z poezją, warsztaty dziennikarskie, wystawy, koncerty, spotkania tematyczne i integracyjne. Jest też wiele spotkań prywatnych. Spotykają się osoby z polskim rodowodem, którzy przyjeżdżają do Mrągowa z różnych zakątków świata. Jest radość, łzy wzruszeń, niekończące się opowiadania i wspomnienia. W kościele pw. św. Wojciecha odbywa się coroczne, uroczyste nabożeństwo z udziałem poetów i zespołów kresowych prezentujących swoją twórczość. Podsumowaniem każdego FKK jest Koncert Galowy w Amfiteatrze nad jeziorem Czos w sobotni wieczór. Festiwal kończy barwny korowód wszystkich uczestników, który przechodzi ulicami naszego miasta. Od roku 1995 w Mrągowie odbyło się 29 Festiwali Kultury Kresowej. W ciągu tych lat przyjmowaliśmy uczestników z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Kazachstanu, Syberii, Rosji. W naszych kresowych imprezach uczestniczyło ponad 12-13 tysięcy artystów kresowych, ponad 400 zespołów muzyczno-wokalnych i tanecznych, kapel, wielu pisarzy i poetów, malarzy, dziennikarzy i rękodzielników. Festiwal Kultury Kresowej to wydarzenie wyjątkowe. To Festiwal Wielkich Serc Polaków. Od ponad 29 lat umacnia i promuje polską kulturę, jest skarbnicą naszej tożsamości i podróżą sentymentalną do ziemi przodków. Jest też żywą i istotną częścią naszej historii. Ideą FKK jest ochrona i umacnianie dziedzictwa kulturowego i tradycji polskiej na byłych Kresach, także umacnianie więzi łączącej Polaków w kraju i poza granicami RP z ludźmi, którzy wciąż pielęgnują w sercach polskości, czasem za cenę licznych upokorzeń, i których domy są znakiem trwania w polskości. To od nas zależy, czy ten kresowy depozyt przechowamy i prześlemy kolejnym pokoleniom.

Hanna SZYMBORSKA.



Głównym celem jest ochrona wolności słowa

W końcu roku w Warszawie odbył się XI Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie

FMPNW – FEDERACJA MEDIÓW POLSKICH na Wschodzie – jest organizacją zrzeszającą polskie redakcje działające na terenach krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Jej głównym celem jest wspieranie polskojęzycznych mediów oraz ochrona wolności słowa w regionach, gdzie sytuacja polityczna i społeczna często utrudnia niezależne dziennikarstwo.

Organizacja funkcjonuje od 11 lat jako dobrowolne zrzeszenie 63 podmiotów medialnych z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Mołdawii i innych państw z terenów tzw. byłego Bloku Wschodniego Europy. Większość z redakcji zrzeszonych w Federacji jest objęta patronatem polskich instytucji państwowych oraz organizacji pozarządowych takich jak Fundacja „Wolność i Demokracja” oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Główne osiągnięcia FMPNW to udział we wdrożeniu trzyletniego trybu wsparcia ze strony państwa polskiego dla działań zrzeszonych redakcji, przygotowanie wspólnej strategii rozwoju na lata 2022-2030, przeprowadzenie sondazy potrzeb wśród swoich członków oraz szkoleń tematycznych.

Federacja działa na rzecz integracji polonijnych redakcji, umożliwiając im wymianę doświadczeń, współpracę oraz wzajemne wsparcie. Angażuje się także w promocję polskiej kultury, języka oraz wartości demokratycznych, dbając o to, aby Polacy na Wschodzie mieli dostęp do rzetelnych informacji oraz mogli aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym swoich krajów zamieszkania.

Celem Federacji jest również przeciwdziałanie dezinformacji i wrogiej propagandzie, wspieranie edukacji medialnej oraz budowanie pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Organizacja stanowi ważne ogniwo łączące polskie społeczności na Wschodzie z macierzą, działając na rzecz ich integracji oraz ochrony tożsamości narodowej.

W trakcie obrad poruszono szereg kwestii zasadniczych dla polskich mediów zrzeszonych w Federacji. Wybrano też nowe władze organizacji. Na czele Federacji stanęła **Halina SZCZOTKA**, redaktor naczelna miesięcznika Zwrot i portalu Zwrot.cz skierowanego do Polaków z Czech. Powołano także nowe Zarząd oraz Radę Programową Federacji.

Skład Zarządu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie: **Halina SZCZOTKA (Prezes), Rajmund KLONOWSKI, ANDRZEJ PISALNIK, JERZY WÓJCICKI, Ryszard STANKIEWICZ.**

Głównym tematem tegorocznych obrad byłaby sytuacja dziennikarzy polskich na Wschodzie oraz wyzwania, przed którymi stają media polskie poza granicami kraju. Przedstawiono trzy apele: pierwszy dotyczy pilnego wsparcia dla polskich dziennikarzy przebywających na uchodźstwie w Polsce; drugi koncentruje się na uwolnieniu **Andrzeja POCZOBUTA**, dziennikarza uwięzionego na Białorusi; trzeci dotyczy zbudowania stałego modelu finansowania dla mediów polskich za granicą.

Uczestnicy Zjazdu rozmawiali na temat roli mediów polskich na Wschodzie jako instytucji wspierających lokalne społeczności oraz narzędzi, które mogą być wykorzystywane w tej roli. Dyskusje dotyczyły m.in. crowdfundingu, instrumentów Unii Europejskiej oraz roli Międzynarodowych Domów Spotkań. W panelu wzięli udział **Olgierd DOBROWOLSKI** (Fundacja Instytut Suwerennej) oraz **Łukasz KIERZKOWSKI** (Fundacja W Dobrym Tonie), a moderatorem był **Rajmund KLONOWSKI**.

Kolejnym tematem był wpływ nowych mediów na zachowanie języka polskiego. Paneliści, w tym **Denys OHORODNIICHUK** (Mozaika Berdyczowska) oraz **Halina SZCZOTKA** (Zwrot), zastanawiali się, jak najlepiej wspierać język polski w kontekście rozwijających się technologii komunikacyjnych oraz w jaki sposób zaangażować młodych ludzi do tworzenia treści i do ich odbierania.

Ostatni panel poświęcony był roli mediów polskich za granicą w rozwiązywaniu konfliktów związanych z polityką historyczną, w szczególności w kontekście gloryfikacji kolaborantów nazistowskich i sowieckich w krajach działalności mediów członkowskich Federacji. W dyskusji wzięli udział **Lilia LUBONIEWICZ** i **Maciej DANCEWICZ** (Fundacja Wolność i Demokracja) oraz redaktor „Słowa Polskiego” **Jerzy WÓJCICKI**.

Antonina TARASOWA,
delegat zjazdu, redaktor naczelna
„Gazety Polskiej Bukowiny”.

Górale polscy na Bukowinie

◆ **ROK 1775 TO CZAS, w którym kraina leżąca między Karpatami Wschodnimi a środkowym Dniestrem, na pograniczu dzisiejszej Rumunii i Ukrainy, zaczęła się zaludniać przybyszami z różnych stron Europy. Do dawnych osadników (Rusini, Ormianie, Żydzi, Mołdawianie) dołączyli Niemcy, Austriacy i Polacy.**

NA BUKOWINĘ WYRUSZYLI dwie fale Polaków: górale i kolejarze. Ci pierwsi pojawili się w 1803 roku, natomiast kolejarze, głównie technicy i administratorzy, pojawili się w latach 70. XIX wieku, przy okazji budowy linii

przede wszystkim w Starej Hucie, Kaliczance na przedmieściu Czerniowiec i w Tereblacu.

Pierwsze badania etnograficzne i historyczne na temat m.in. Czadeckiego i Śląska Cieszyńskiego przeprowadził w

1800 r. dzenniem polskich górali (...) Czadeckie jest integralną częścią Śląska Cieszyńskiego, stanowiąc geograficznie wyraźne jego przedłużenie (...) Osadnictwo tej kotliny czadeckiej wyszło nie ze słowackiego południa, ale ze Śląska Cieszyńskiego, przez przełęcz Jabłonowską. Toteż górale czadeckich można nazwać braćmi rodowymi górali śląskich, gdyż nie ma między nimi żadnej różnicy etnograficznej.

Nie tylko geograficznie i etnograficznie należy okręg Czadcy do Śląska Cieszyńskiego (...) i historycznie stanowi on do połowy XIX wieku integralną jego część.

Starsi, jak i współcześni lingwiści posługiwali się w swoich pracach badawczych nad dialektem używanym przez polskich górali języka mówionego z terenu południowej Bukowiny oraz języka, jakim posługiwali się Polacy z południowego rejonu Śląska, a dokładniej z okręgu czadeckiego.

Odtworzenie trasy, jaką przebyli na początku XIX wieku imigranci z okręgu czadeckiego na Bukowinę, pozwoliło zebrać informacje mające swe źródła w różnych archiwach i księgach parafialnych, a dotyczące nazwisk emigrantów i miejscowości, z których emigrowali. Wszystkie informacje zebrane przez Gotkiewicza, które w dużej części zostały już opublikowane, podobnie jak starsze i nowsze prace innych autorów skłaniają do potwierdzenia teorii o polskim pochodzeniu górali osiadłych na Bukowinie, przede wszystkim w jej południowej części.

Ponieważ w końcu XVIII wieku okręg czadecki uległ przeludnieniu, jego mieszkańcy zaczęli masowo emigrować do innych prowincji imperium. Wykorzystując dobre warunki ekonomiczne oraz zwolnienie z odbywania służby wojskowej, górale polscy wywodzący się rodem z biednych rejonów Spisza, Orawy ruszyli w stronę Bukowiny. Wyjeżdżali ludzie ubodzy, a duże psy ciągnęły ich cały dobytek".

W podobnej sytuacji ekonomicznej byli też emigranci z Beskidu Śląskiego.

Źródło: Marius PETRARU „Polacy na Bukowinie w latach 1775-1918. Z dziejów osadnictwa polskiego”.



Jak wygląda góralska Wigilia?

SKŁÓCENI GÓRALE z Beskidu Śląskiego zanim zasiądą do wieczerzy wigilijnej muszą pogodzić się ze sobą. Uczynią to przy „wilijówce”, specjalnej „gorzołce” na spirytusie, przepalanej na cukrze, doprawionej cynamonem i goździkami. Z kolei górale żywieccy tego dnia stroją potażnicę, czyli czubek jody przyniesiony z lasu do domu.

Góralki przygotowują „wilijówkę” odpowiednio wcześniej, aby mogła się „przetrawić”. – Chopów oczywiście kusi, żeby ją wcześniej spróbować, ale baby ją dzierzą pod kluczem. One też będą ją wydzielają, aby zażegnawać sąsiedzkie swary. Każdy ze skłóconych otrzyma mały kieliszeczek, tak zwaną pôteckę – opowiada znawczyni góralskiej tradycji, kustosz Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, Małgorzata Kiereś.

Pogodzeni górale zasiądą do wieczerzy. Na ich stołach znajdzie się chleb oraz surowe ziemniaki, jabłka, orzechy, owies, pieniądze i zdjęcia zmarłych. – Górale wierzą, że na wieczerze przybędą wszystkie dusycki i będą podziwować se, jaką to wiliję jedzą – mówi kustosz wiślańskiego muzeum.

Wieczerę rozpoczyna długa modlitwa. W dawnej tradycji górale nie łamali się opłatkiem. Był tylko kołacz z posypką. Obecnie w domach w Beskidzie Śląskim jest także opłatek; zdarza się, że górale dzielą się nim na zakończenie wieczerzy wigilijnej.

Tradycyjny wigilijny posiłek to „bryja”, czyli zupa z suszonych owoców, oraz ziemniaki z kapustą. Od stołu odejść może jedynie gospodyni. Dopiero po wieczerzy najmłodszy pójda spojrzeć cóż im to „Jezusek” przyniósł pod choinkę. W dawnych czasach prezentem najczęściej była „skibeczka chleba i szulka maśta”.

Po wieczerzy górale śląscy śpiewać będą kolędy, które wypełnią im czas w oczekiwaniu na pasterkę, wieńczącą uroczystość. Nakryty stół pozostawiają do rana, aby umarli

możli w nocy zasiąść do swojej wieczerzy.

W Beskidzie Żywieckim w wigilijny poranek gospodyni budziła domowników, składała im życzenia i udawała się po wodę do źródła. Wkrótce potem gazda wychodził do lasu po potażnicę, czyli czubek jodełki, który później ozdabiano główkami cebuli, czosnku, orzechami, domowymi ciastkami i łańcuchami ze słomy. Potażnicę wieszano u powały, tuż nad stołem.

Przed wieczerzą gazdowie oporządzali bydło. Przygotowywali także dla niego pokarm na czas od Wigilii do Trzech Króli. Tradycja zakazywała bowiem w tym czasie ciężkich prac.

Stół, przy którym zasiadali do wieczerzy wigilijnej górale w Beskidzie Żywieckim, opasywany był żelaznym łańcuchem, na którym domownicy stawiali nogi. Górale wierzyli, że dzięki temu będą twardzi niczym żelazo. Przy stole kładli siekiere, aby rodzina przez cały rok była zdrowa.

Stół przykrywano białym prześcieradłem, pod którym górale rozkładali grubą warstwę siana i monety. Wierzyli, że dzięki temu na polach obficie obrodzi zboże i nie będą narzekać na brak pieniędzy.

Wieczerę rozpoczynano, gdy weszła pierwsza gwiazda. Honorowe miejsce zajmował nestor rodziny. Jako pierwszy brał ze stołu opłatek i dzielił się z pozostałymi domownikami. Odkrawał też piętę z bochenka chleba, wykrawał z niej miękki środek. Wkładał tam kawałek opłatka. Po wieczerzy chował „okraik” za święty obraz. Wierzono, że przyniesie to urodzaj na polach.

Na wigilijnym stole pojawiała się m.in. zupa z suszonych śliwek podsypywana kaszą, ryba słodkowodna, żur z ziemniakami i grzybami oraz kapusta z fasolą lub grochem.

W trakcie kolacji nikt nie mógł odejść od stołu pod groźbą śmierci w nadchodzącym roku. Wieczerę kończyła wspólna modlitwa.

Bóg z nami.

Franz LISCHKA.



kolejowej Lwów – Czerniowce, którą otwarto w 1866 roku, a następnie Suczawa-Roman.

Przybyli na Bukowinę górale pochodzili z południowego rejonu Beskidu Śląskiego, okolic Żywca oraz – w ogromnej części – z okolic Czadcy – z Ziemi Czadeckiej położonej w górnym dorzeczu rzeki Kisucy (obecnie na północno-zachodniej Słowacji). Górale czadeccy osiedlali się

okresie międzywojennym profesor UJ Władysław Semkowicz. Opublikowane przez niego prace dostarczyły cennych informacji dotyczących polskiego pochodzenia mieszkańców z okolic Czadcy. O rejonie i mieszkańcach Semkowicz pisał następująco: „Leży Czadeckie w uroczej kotlinie górskiej Kisucy (dopływ Wagu), w której rozsiadło się 13 gmin zamieszkałych przez 40

Drogi naszych przodków

Wśród karpaccich wzgórz
Tam na Bukowinie
Gdzie buki szumiąły
i gdzie rzeka płynie

W dolinie tej rzeki
Co się Humor zowie
Przed wieloma laty
Żyli nasi przodkowie

Przybyli za chlebem
Spod Czadcy, Cieszyńska
By swój los odmienić
Nowe życie zaczynać

Górale Czadeccy
Tak się nazywali
Na stromym zboczu rzeki
Chaty swe stawiali

Na początku były
Tylko małe siola
Po czasie powstały
Wioski dookoła

Pojana Mikuli
Nowy Sołonec, Plesza
Stara Huta, Dawideny
Dunawec, Tereblecze

W ciężkim trudzie, znoju

Życie się toczyło
Przez dziesięciolecia
Nie łatwo im było

Ponownie czas przyszedł
Dla Polskich „Górali”
Emigracje swoją
Do Bośni wybrali

Wyruszyli w drogę
Dotąd im nieznaną
Z nadzieją i wiarą
Od Boga im daną

W Bosni przebywali
Też przez wiele lat
Gdy się nagle zmienić

Dookoła świat

Przyszedł czas powrotu
W ojczyście to strony
Przez naszych pradziadów
Jakże upragniony
Na ziemi zachodniej
Los ich pokierował
Tu swe życie znowu
Zaczeli od nowa

Z nadzieją w swej duszy
Tu się osiedlali
By już więcej
Nie imigrowali

**Celina MAŁEK,
guralka.**



GRATULACJE!

MAMY TO!!! Dostałem mail od Narodowy Instytut Dziedzictwa, gdzie oficjalnie potwierdzono, że „Tradycje Górali Czadeckich” zostały wpisane na prestiżową Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kultury. To wielkie wyróżnienie na które zasługujecie. Gratulacje dla wszystkich Górali za kultywowanie swoich tradycji, przekazywanie młodszemu pokoleniu. Możecie być baaardzo dumni ze swojej przepięknej kultury. Jest wyjątkowa!

Wpis upoważnia do wnioskowania o dofinansowanie w programie „Niematerialne - przekaz dalej” do czego gorąco zachęcam.

Więcej informacji znajduje się pod linkiem <https://nid.pl/dotacje/niematerialne-przekaz-dalej/> Jeszcze raz! *Moje Gratulacje!*

**Prof. Helena KRASOWSKA,
Instytut Sławytyki Polskiej
Akademii Nauk.**

Polskie "Szczęść Boże" na rumuńskiej Bukowinie

RUMUŃSKA BUKOWINA potrafi oczarować pięknem przyrody. Krętymi drogami, pnącymi się pod górę, czasami zbyt trudnymi do manewrowania autobusem. – Jednak dotarliśmy do Pleszy i Pojany Mikuli - polskojęzycznych wsi, do których chce się wracać i z których nie chce się wyjeżdzać - mówi dr Jan Walczak z Głogowskiej Edukacji Kresowej.

– Nasz autobus dotarł do Pleszy po dwóch dniach podróży z Głogowa, położonego na Dolnym Śląsku. Zatrzymaliśmy się w pensjonacie należącym do Agaty i Józefa Różyckich. Powitali nas w języku polskim na pięknej rumuńskiej ziemi - mówi J. Walczak ze Stowarzyszenia GEK.

Co było zadaniem wyprawy z Polski, wolontariuszy głównie z województwa lubuskiego i z Dolnego Śląska? Realizacja projektu pn. „Cmentarze, kapliczki i krzyże przydrożne w Pojanie Mikuli - dokumentacja terenowa polskiego dziedzictwa kulturowego w Rumunii”. Jego celem było zewidencjonowanie grobów na tamtejszym cmentarzu. Na wielu z nich widnieją polskobrzmiące nazwiska. Z kolei kapliczki i krzyże przydrożne były ważnym elementem tutejszej duchowości. Były budowane przez społeczność, dla których wiara wyznaczała rytm dnia codziennego. W Pojanie Mikuli kapliczki budowali Polacy, ale też i Niemcy. Nad jedną z nich napisy w języku polskim i niemieckim głoszają: "Pracuj całe życie dla wieczności".

– Kapliczek nie stawiano przypadkowo - mówi dr Magdalena Pokrzyńska z Uniwersytetu Zielonogórskiego, koordynatorka projektu. Każdy z obiektów ma swoją historię. Dzięki projektowi sfinansowanemu przez Instytut Polonika, udało się spisać te opowieści i wykonać dokumentację fotograficzną i techniczną.

Liderem projektu było Stowarzyszenie Głogowska Edukacja Kresowa. Przy Projekcie współpracowali także: Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Związek Polaków w Rumunii oraz Muzeum Miejskie Dzierżoniuwa. Wolontariusze reprezentowali różne instytucje i różne miasta, byli w różnym wieku - od licealistki, poprzez studentów, osoby czynne zawodowo, w tym badaczy Bukowiny, aż po emerytów i pasjonatów historii.

W projekt Głogowskiej Edukacji Kresowej zaangażowali się studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego Wiktor Kolenowicz i Michał Klimek-Żołnowski.

Żmudna praca na cmentarzu w Pojanie Mikuli polegała na odczytywaniu inskrypcji, które były spisywane na karty inwentaryzacyjne. Stanowiły one materiał przygotowany do bazy Instytutu Polonika. Groby były fotografowane a cmentarz zmierzony i opisany. W efekcie każda osoba zainteresowana poszukiwaniem przodków spoczywających na cmentarzu w Pojanie Mikuli będzie miała możliwość przejrzeć te zasoby. Jednak do bazy trafiają te najstarsze z obiektów. Na cmentarzu można odnaleźć groby z XIX i XX w. Obok grobów polskich są także groby niemieckie. Ponieważ to Polacy i Niemcy wspólnie zakładali wiew.

– Niemcy opuścili Pojanę Mikuli w czasie II wojny światowej, wracając do Niemiec - mówi **** ekspert biorący udział w projekcie. – Pojana Mikuli została spalona, również miejscowy kościół popadł ruinę. Mieszkańcy Pojany w latach powojennych odbudowywali go - opowiada H. Krasowska. Wraz z dr Magdaleną Pokrzyńską przeprowadzały wywiady z mieszkańcami wsi na potrzeby projektu, zmierzyły i opisały kapliczki i krzyże przydrożne. W ostatnim czasie tworzą także archiwum cyfrowe poświęcone Bukowinie. Bukowina to ważny i stały element ich pracy badawczej.

W wolnym czasie uczestnicy projektu zwiedzali okolicę. Dotarli do kopalni soli i sanktuarium w Kaczyce, wzięli udział w festiwalu folklorystycznym oraz w Bukowińskim Festiwalu Nauki w Kimpulungu Mołdawskim, a także zobaczyli niezwykle barwne i wiekowe cerkwie Bukowiny.

– To już drugi tego typu projekt Stowarzyszenia Głogowska Edukacja Kresowa realizowany z Instytutem Polonika i Partnerami - mówi J. Walczak. – W 2023 r. pracowaliśmy na cmentarzu w Wikszanach, innej, bukowińskiej miejscowości pełnej Polaków - dodaje. W regionie zainteresowanie tematem jest duże, zwłaszcza, że wielu mieszkańców Lubuskiego i Dolnego Śląska posiada korzenie właśnie na Bukowinie. Po wojnie wielu Bukowińczyków osiadło chociażby w Dzierżoniuwie.

Tegoroczny projekt odbył się 17 do 27 lipca, jesienią odbyły się wydarzenia popularyzujące jego

efekty. Wolontariusze opowiadali o Polakach na rumuńskiej Bukowinie. Spotkali się z uczniami ILO w Głogowie, studentami socjologii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Otwarte spotkania odbyły się w głogowskim muzeum oraz w Dzierżoniuwie - w tamtejszym muzeum i ośrodku kultury.

Uczestnicy projektu na Bukowinie mówią:
Małgorzata JASZCZOŁT, Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie:

Od kiedy zetknęłam się z Mircea Eliade, znanym, światowej klasy religioznawcą podczas studiów etnograficznych na UJ pod koniec lat 80., a także po przeczytaniu jego kilku powieści o miłości - marzyłam, żeby pojechać do Rumunii. Zbliżyło się to dopiero w roku 2022 podczas prywatnej wyprawy przez ten kraj. Miałam wtedy taką ideę, by udokumentować dziedzictwo niematerialne Polaków na Bukowinie, ale tego nie udało się wtedy zrealizować. W kolejnym roku kończąc po 25 latach pracę w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, rozpoczęłam kolejną w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi. Tam trafiłam na Przegląd „Bukowińskie spotkania” w Jastrowiu i Górali Czadeckich, których poznałam już wcześniej w województwie lubuskim podczas Festiwalu „Polska od kuchni”. Zafascynowałam się ich historią, strojem, kulinariami - bogatym



dziedzictwem, które było zapamiętane i kontynuowane po przyjeździe z Bukowiny rumuńskiej. Po tych spotkaniach chciałam jeszcze bardziej zagłębić się w tematyce Górali Czadeckich i spotkać się z tymi, którzy pozostali na Bukowinie, ale także odwiedzić groby tych, których już nie ma. Kiedy pojawiła się propozycja udziału w projekcie „Cmentarze, kapliczki i krzyże przydrożne w Pojanie Mikuli - dokumentacja terenowa polskiego dziedzictwa kulturowego w Rumunii”, uznałam, że chcę się przyczynić do zachowania pamięci o Polakach, którzy żyli w bukowińskich wsiach - w tym wypadku w Pojanie Mikuli, ponieważ jest to ważne dla Polski dziedzictwo, a groby deponują pamięć o przeszłych pokoleniach. Ważnym aspektem była możliwość współpracy z wieloma podmiotami: Głogowską Edukacją Kresową, Uniwersytetem Zielonogórskim, Muzeum Miejskim Dzierżoniuwa i ludźmi, którzy wzięli udział w projekcie tak jak ja. Wierzę, że dokumentując cmentarze przyczyniamy się do zachowania tej pamięci dla przyszłych pokoleń - być może dzięki tej pracy ktoś odnajdzie swoich przodków i ruszy ich śladem po rumuńskiej Bukowinie - pięknej krainie, z ludźmi pamiętającymi swoje korzenie.

prof. Helena KRASOWSKA, Instytut Sławiastyki PAN:

Bukowina to miejsce mojego urodzenia. Kiedy tylko dr Magdalena Pokrzyńska zaprosiła mnie do wolontariatu w tym projekcie, bez zastanowienia się zgodziłam. Pobyt i praca w projektach w latach 2023 i 2024 pokazały i przekonały mnie do tego, że polskie dziedzictwo na Bukowinie jest wyjątkowe, stąd też wynika moja postawa, że mogę coś zrobić dla mojej małej ojczyzny. Teraz mogę oddać Polsce mój dług wdzięczności. To Państwo Polskie mi opłaciło stypendium, abym mogła się kształcić w naszym kraju. Teraz widzę sens mojej pracy i praktycznego zastosowania zdobytych umiejętności.

Zdzisław LEWANDOWSKI, Stowarzyszenie Głogowska Edukacja Kresowa:

Udział w grupie wolontariuszy realizujących projekt „Cmentarze, krzyże i kapliczki przydrożne...” był moim drugim pobylem w Rumunii. W trakcie prowadzenia prac dokumentacyjnych w Pojanie Mikuli - polskiej wsi na Bukowinie w Rumunii uczestniczyłem w grupie dokumentującej nagrobki na miejscowym cmentarzu. Podczas tych prac miałem możliwość poznania wielu Polaków, którzy pozostali po II wojnie światowej na

Bukowinie kultywując tradycje polskie w domach rodzinnych. Pamięć i dziedzictwo kulturowe jest widoczne w kościele, Domu Polskim, jak i na cmentarzu pokazując wielokulturowość mieszkańców tej wsi i regionu.

Wiktor KOLENDOWICZ, studentka Uniwersytetu Zielonogórskiego:

W te wakacje mogłam robić wiele rzeczy, ale postanowiłam pojechać na wolontariat do Rumunii, żeby przeżyć coś wyjątkowego i zobaczyć, jak wygląda życie gdzie indziej. Ludzie okazali się niesamowicie życzliwi - często zapraszali mnie do swoich domów i dzielili się ze mną historiami i swoimi tradycjami. Krajobrazy były piękne, a rozmowy z miejscowymi, którzy mówili po polsku, ale w takiej specyficznej, regionalnej gwarze, nadawały temu miejscu unikalny klimat.

Duże wrażenie zrobiło na mnie to, że stare kapliczki przetrwały niemiecką pożogę wojenną. Wzięłam też udział w festiwalu z regionalnymi tańcami i śpiewami, co pozwoliło mi jeszcze lepiej poczuć ducha tego miejsca.

Michał KLIMEK-ŻOŁNOWSKI, student Uniwersytetu Zielonogórskiego:

Zdecydowałem się wziąć udział w projekcie, aby doświadczyć czegoś nowego, zobaczyć na własne oczy Polaków mieszkających od lat na Bukowinie. Chciałem przeżyć nową przygodę i zobaczyć jak to wszystko wygląda, jak ci ludzie funkcjonują. Patriotyzm, który jest głęboko zakorzeniony w moim sercu, sprawił że postanowiłem pojechać i pomóc udokumentować ślady naszej historii. Bardzo zdziwiło mnie to, jak płynnie miejscowi mówią po polsku gwara, która jest zbliżona do gwary góralskiej. Byłem pod wrażeniem ich kultury. Spacerując po wiosce rumuńsko-polskiej widać było gołym okiem, które podwórko należy do polskiej części tamtej społeczności. Pracowitość, zaradność i gościnność to są cechy



które opisują tych ludzi. Na widok autokaru, mieszkańcy wychodzili z domu, interesowali się, kto przyjechał, a gdy dowiadawali się, że z Polski, z otwartymi rękoma witali nas i gościli w swoich domach. Podczas przeprowadzania wywiadów nie raz zostałem poczęstowany ciastem czy herbatą. Ich otwartość i chęć podzielenia się wszystkimi informacjami, przeżyciami i wspomnieniami, które dzięki tym wywiadom pozostaną na dłużej, jako ich dziedzictwo, zapisane w przestrzeni Internetu, była po prostu zdumiewająca. Możliwość uczestnictwa w tym projekcie, pokazała nieco odmienną kulturę ludzi, którzy są tego samego pochodzenia co ja, którzy własnymi rękoma karczowali tamtejsze lasy i budowali domy. Te opowieści i przeżycia, ukształtowały mnie na nowo, zbudowały przede wszystkim świadomość o ludziach, którzy mimo iż mieszkają w innym państwie i na co dzień posługują się innym językiem, nie zapominają o swojej przeszłości, a ich ogromny patriotyzm pozwala codziennie pielęgnować tradycję polską, którą przekazują swoim dzieciom od najmłodszych lat. Ten projekt wzbudził we mnie więcej emocji i fascynacji niż się spodziewałem. Co przeniesie jutro? Tego nie wiem nikt, ale z chęcią będę teraz poszerzał swoją wiedzę w tej tematyce i bardzo chętnie znów wezmę udział w podobnym projekcie.

Aleksandra KACZMAREK, sympatyk Głogowskiej Edukacji Kresowej:

W lipcu tego roku wzięłam udział w projekcie pn. „Cmentarze, kapliczki przydrożne i krzyże w Pojanie Mikuli”. Tematyka dziedzictwa narodowego poza granicami naszego kraju jest dla mnie nie tylko



bardzo interesująca, ale i ważna, dlatego gdy tylko pojawiła się możliwość żeby pomóc, pomyślałam, że jest to doskonała okazja, aby spełnić potrzebę zadbania o to, co polskie. Projekt dał mi duży zasób wiedzy o pięknym regionie, jakim jest rumuńska Bukowina, przede wszystkim oszałamiająca natura jak i gościnność miejscowych społeczności. To co najistotniejsze, podczas pracy nad projektem była możliwość obcowania wśród polskich mniejszości znajdujących się w Rumunii, które wplotły się przez lata w kulturowy krajobraz Bukowiny, nadając tym samym unikatowy charakter tego regionu. W sposób praktyczny zobaczyłam od kuchni jak niekiedy wymagająca jest praca polegająca na dokumentowaniu społeczności żyjących, ale też tych, o których możemy się dowiedzieć już tylko z opowiadań i cmentarzy. Po udziale w projekcie myślę, że już żaden z cmentarzy nie będzie dla mnie niemy pomnikiem przeszłości, ale miejscem, które trzeba wysłuchać, bo ma nam wiele do opowiedzenia.

Sebastian ZIELONKA, Towarzystwo Projektów Innowacyjnych, sympatyk Głogowskiej Edukacji Kresowej i Instytutu Socjologii UZ:

Dla mnie udział w projekcie był podróżą sentymentalną do mitycznej krainy, o której słyszałem od najmłodszych lat. Mój dziadek Jan opowiadał o Bukowinie, miejscu urodzin jego dziadków w Nowym Sokołcu oraz o tamtejszych zwyczajach. W naszym domu znajduje się zegar, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie - według opowieści, podróżował on wraz z moją rodziną z Nowego Sokołca do Gradiszki na Bałkanach, a później trafił do Kruszyna. Udział w projekcie był dla mnie niezwykle cennym doświadczeniem - poznałem wiele wspaniałych osób, które poszerzyły moje horyzonty, oraz zdobyłem nową wiedzę o życiu codziennym mieszkańców Bukowiny. Praca badawcza na cmentarzu uświadomiła mi, jak ważna jest troska o dokumentowanie miejsc pamięci, które mówią wiele o naszej historii, a które niestety w sposób naturalny zanikają.

Paulina PYCKA, Dyrygentka chóru Canzona oraz instruktor muzyczny Gminnego Ośrodka Kultury, Bibliotek i Sportu w Łągowcach, dumny potomek górali czadeckich, uczestniczka spotkania popularyzującego projekt w Muzeum Miejskim Dzierżoniuwa:

Dnia 23 października 2024 r. w Dzierżoniuwskim Muzeum odbyło się spotkanie poświęcone podsumowaniu projektu „Cmentarz, kapliczki i krzyże przydrożne w Pojanie Mikuli - dokumentacja terenowa polskiego dziedzictwa kulturowego w Rumunii” prowadzone przez dr Magdalenę Pokrzyńską. Słuchaczkami prelekcji i prezentacji byli głównie potomkowie górali czadeckich z terenu powiatu dzierżoniuwskiego. Praca jaką włożona została w zewidencjonowanie i udostępnienie on-line rzeczonyj ewidencji grobów znajdujących się w Pojanie Mikuli jest nieoceniona. Pozwała wszystkim zainteresowanym tematem na dokładne zlokalizowanie miejsc pochówku swoich zmarłych przodków i obecnego stanu grobów. Prezentacja przeprowadzonych prac a szczególnie dołączone zdjęcia konkretnych grobów a także dawne zdjęcia z obchodów uroczystości wzbudziły wśród zgromadzonych największe emocje. Podsumowanie projektu było również okazją do spotkania, wymiany spostrzeżeń i wspomnień związanych z Pojaną. Dziękuję bardzo za włożoną pracę na rzecz kolejnych pokoleń górali czadeckich, którzy mogą odkryć historię swoich przodków.

Autor reportażu:

Jan WALCZAK

Ukraińskie parafie na pomoc powodzianom w Polsce

◆ **MIMO TRWAJĄCEJ wojny** zrzekają się otrzymanego wsparcia na rzecz poszkodowanych wskutek powodzi Polaków, a nawet są gotowe wysłać na zalane tereny swoich wolontariuszy – powiedział dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, chrystusowiec ks. Leszek KRYŻA w rozmowie z Vatican News.

ROZMAWIAJĄC z Radiem Watykańskim, ks. Kryża zauważył, że mieszkańcy Ukrainy oprócz modlitwy podejmują także inicjatywy materialnej pomocy Polakom. „Robią to w duchu wdzięczności za to, co Polska zrobiła dla nich w czasie, kiedy tej pomocy bardzo potrzebowali i w duchu tego, co robi nadal” – wyjaśnił.

Jak powiedział, niektóre parafie rezygnują z pomocy wyasygnowanej przez Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie, prosząc, by trafiła ona do powodzian. „Proszą,

żeby w ich imieniu, bo oni takiej technicznej możliwości nie mają, kupić np. sprzęt, który jest potrzebny na tereny zalane i dotknięte tragedią” – stwierdził dyrektor Zespołu.

Zakup tego sprzętu już się rozpoczął.

Według ks. Kryży Ukraińcy solidaryzują się z Polakami, odwotując się do doświadczeń powodzi, jaka zalała okolice Charkowa po wysadzeniu w powietrze Zbiornika Kachowskiego w czerwcu ubiegłego roku.

Gotowość wsparcia Polaków



Генеральне консульство України у Вроцлаві організувало допомогу, аби забезпечувати храми: українці набирали пісок і допомагали розкласти на острові Тумський.

Фото: Посольство України у Польщі.

wyrażają nawet wolontariusze wciąż bombardowanego Charkowa – zauważył chrystusowiec i przytoczył słowa usłyszane od dyrektora diecezjalnej Caritas, ks. Wojciecha Stasiewicza, z którym kontaktował się po nocnym ostrzale miasta: „My jako Caritas i my jako wolontariusze Caritasu, jesteśmy gotowi w każdej chwili do Polski przyjechać. Jest to technicznie w tej chwili niemożliwe, bo sytuacja jest trudna, ale jesteśmy z wami solidarni. Modlimy się w waszej intencji”.

Swoje wsparcie okazują nawet charkowskie dzieci ze świetlicy Caritas, która jest dla nich miejscem oderwania się od wojennej zawieruchy.

„Na terenie tych świetlic po pierwsze odbędzie się wspólna modlitwa w intencji tych dotkniętych tragedią powodzi, ale też dzieci będą malowały specjalne rysunki, które będą takim wyrazem solidarności z tymi dziećmi, które przeżywają tę tragedię w Polsce – relacjonował ks. Kryża. – Takich przykładów mamy co raz więcej”.

Źródło: Vatican News.

Francuski piekarz – wolontariusz Poland Helps w Chersoniu



Loic NERVI, francuski piekarz z Prowansji i jednocześnie wolontariusz Fundacji Poland Helps, po raz kolejny wyruszył do Chersonia na południu Ukrainy ze swoją mobilną piekarnią. W ciągu kilku tygodni będzie tam wypiekać chleb i rozdawać go potrzebującym mieszkańcom strefy przyfrontowej, odciętej od dostaw i wsparcia

– Poland Helps zapewnia mi

bezpieczeństwo, zarówno w strefach działań wojennych w Chersoniu, jak i w innych miejscach. Dzięki temu czuję się bezpieczny, otoczony przez ludzi, którzy są przyzwyczajeni do takich warunków i sytuacji – powiedział dla Kuriera Loic Nervi. – Każdego dnia potrafię upiec nawet 1000 bochenków chleba. Jeśli warunki są sprzyjające, ta ilość może być

jeszcze wyższa.

W Chersoniu Loic Nervi dołączył do polskich i ukraińskich wolontariuszy z hubu Poland Helps, wspierając ich w lokalnych projektach. Akcją koordynuje Wito Nadaszkiewicz ze Lwowa.

– Niestety, sytuacja w wioskach chersońskich stale się pogarsza – stwierdził. – Wiele miejscowości nie otrzymuje żadnych dostaw, ponieważ

każdy pojazd staje się celem rosyjskich dronów. Działania w Chersoniu to już nie tylko symboliczne gesty, ale w pełni humanitarna akcja, bo tam naprawdę brakuje podstawowych środków do życia – podsumował Wito Nadaszkiewicz.

Podczas krótkiego pobytu we Lwowie, Loic Nervi przekazał swoje umiejętności pieczenia chleba wolontariuszom Ogólnoukraińskiej Fundacji Żydowskiej Chesed-Arje.

– Nasza fundacja od początku współpracuje z organizacją Poland Helps – powiedział Aleksander Nazar, koordynator Centrum wolontariatu przy Chesed-Arje. – To Wito Nadaszkiewicz zaproponował nam tę współpracę, na którą z chęcią przystaliśmy. Z jednej strony pomagamy podopiecznym naszej organizacji, ale również wspieramy mieszkańców lwowskiego pensjonatu geriatrycznego. Dodatkowo nasi wolontariusze przygotowują około 50 gorących posiłków dla potrzebujących.

Lwowska Polka, Maria Baranowa, była świadkiem tej akcji i ocenia ją bardzo pozytywnie:

– Bardzo pozytywnie to oceniam dlatego, że obecnie w Ukrainie mamy wojnę i człowiek przez kilka państw, przez Niemcy, Polskę przyjeżdża tu do nas, przywozi i wypieka chlebek. On się dzieli tym chlebem. To jest największy dar, który może człowiek drugiemu człowiekowi przekazać.

Konstanty CZAWAGA.
Aleksander KUSNIERZ
(Zdjęcia)
Nowy Kurier Galicyjski



Kiçmançani – u чемпіонаті швидкої допомоги

W SZCZYRKU odbyły się XIX Międzynarodowe Zimowe Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym, organizowane przez Bielskie Pogotowie Ratunkowe. To wyjątkowe wydarzenie jest doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i doskonalenia umiejętności w trudnych, zimowych warunkach.

Likarzi Kiçmançanської багатoproфільної лікарні інтенсивного лікування брали участь у Міжнародному зимовому чемпіонаті швидкої допомоги, який відбувався в польському місті Щирк у Шльонському воеводстві.

Упродовж 24 годин екстрені команди боролися у дев'яти складних змаганнях, які перевіряли не лише свої навички рятувальників, а й співпрацю з іншими службами, такими як поліція, пожежна бригада, лісова охорона, цивільний захист, повідомив генеральний директор Kiçmançanської лікарні **Володимир ХРОМЮК**.

Więcej informacji na temat wydarzenia znajdziecie na stronie <https://pogotowie.bielsko.pl/mistrzostwa/>



GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧЦ №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadani w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainka 22 p. 22.

Adresa redakції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA

(Redaktor Naczelny)

Władysław Strutyński,

Łucja Uszakowa,

Sergij Szwydiuk,

Artur Oskwarek,

Maryna Łysiuk,

Tomasz Kałuski,

Walentyna Karpiak.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.

«Газета польська Буковини» виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірної.